

# GAZETA LWOWSKA.

W Piątek

N<sup>ro</sup>. 80.

14. Lipca 1826

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Tureyia.

Dostrzegacz Austriacki pod napisem: »Z Konstantynopola d. 22. Czerwca umieścił następujący artykuł:

W ostatnich dniach była Stolica widowiskiem krwawych, które, gdyby nie stałość, gorliwość, sprężystość i stosowne środki, byłyby mogły spowodować upadek Państwa. Straszna ta katastrofa, po krótkiej walce, skończyła się na zniszczeniu korpusu Janczarów.

Jeżeli rozważemy okoliczności, wśród których W. Sultan Mahumed w r. 1808 wstąpił na Tron, jeżeli zwrócimy uwagę na tok, którego się od lat osiemnastu trzymał, tedy okaże się iawnie, iż będąc przekonany, że trwałość Państwa i onegoż obrona przeciwko zewnętrznemu i wewnętrznemu nieprzyjacielowi nie zgadzają się z istnieniem korpusu Janczarów podług jego dotychczasowego kształtu, przygotowywał nieustannie, chociaż w cichości, środki, aby tę od czasu utworzenia i dokonanego urzędzenia swojego pod Sultana I. tak bardzo poprosowaną milicją, albo zreformować, lub całkiem znieść.

Środki wykonane w ostatnich dniach zeszłego miesiąca, były pierwszym publicznym krokiem Rządu do zamierzony reformy. Chociaż nowość ta bez oporu i trudności zaszła, chociaż na pozór wszyscy naczelnicy Janczarów korpusu i większość szeregowych téż była przyjaźną, a pierwsi naszerogowych téż była przyjaźną, a pierwsi nawet przysięgą, przyciśnięciem pieczęci i podpisem za przyjęciem téż oświadczyli się i takowem zaręczyli, jednakowoż Rząd nie mylił się, iż tajemna panuje niechęć, chociaż owe milicje w pierwszą chwilę przerażone, uległy woli Sultana. Rząd przeto przedsięwziął potrzebne środki ostrożności, i wnet się okazało, że nie były zbyt czuły.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu nowego regulaminu, Janczarowie do regularnej milicji wzięci, okazali przy ćwiczeniu w broni opór przeciwko Officerom do obrotów wyznaczonym, co niebawem zamieniło się w gwałtowne zaburzenie, którego pierwsze ślady ogłoszono dnia 14. wieczorem przez skupienie się kilku oddziałów tegoż wojska, Nakoniec w nocy z d. 14. na 15. powstanie to zupełnie wybuchło. Kupa tych spiskowców napadła po

połnocy na mieszkanie Agi Janczarów, tak zwane Aga Kapussi, aby zabić swego Jenerała naczelnego. Atoli tenże miał jeszcze tyle czasu, że się schronił do W. Wezyra w pałacu W. Porty. Ponieważ spiskowym nie powiódł się pierwszy ten zamach, zatem wywarli wściekłość swoją na jego mieszkaniu i rodzinie, która najsłabszego doznała się obeyscia. Poczem udali się ku mieszkaniu Redszyb Efendego, Ajenta Mohameda Ali Baszy, który nie dawno z poselstwa swojego do Morei powrócił, i przez Janczarów jako najsłabszy obrońca nowego porządku, szczególniej był nienawidzony. Lecz i tego nie było, i dom jego został zrabowany i zniszczony.

Tymczasem najsilniejszy oddział ruszył przeciwko pałacowi Porty, aby napaść na W. Wezyra. Ten, przez Janczarów Agę ostrzeżony, oddalił się ze swoją rodziną i służącymi z pałacu, i udał się do Jali Keszka, pawilonu pałacu W. Sultana, położonego blisko Seraiu od strony portu. Tam zebrali się powoli stronnicy Rządu, podczas gdy buntownicy zatrudnieni byli rabaniem pałacu Porty, lub rozproszyli się po szynkowniach, dopuszczając się największych bezprawio.

Ze świtem dnia, połączyli się Janczarowie stojący w koszarach na placu Etnaidan, będącym pośrodku a znanym z dawniejszych rewolucy; tam przynieśli swoje kociotki i rozkazali w przyległych dzielnicach miasta ogłosić woźnym, iżby każdy Janczar znajdował się na swem powszechnem miejscu zebrania się; podobne wezwania uczynili Tszebedizom, czyli kowalów broni, blisko meczetu Zofii, jednakowoż naczelnik onych odmówił takowemu pod różnymi pozorami.

Tymczasem i Rząd ze swojej strony niczego nie zaniedbał. Na pierwszą wiadomość o wybuchnięciu powstania powrócił Sultan Mahumed do Seraiu ze swego wiejskiego mieszkania w Beszyktasz na brzegu europejskim Bosforu położonego. Powoli zebrali się Ministrowie, Naczelnicy departamentów, Mufti i najprzedniejsi Ulemowie w Joli Keszka około W. Wezyra. Niebawem przybył także Aga Hussein Basza, Dowódca korpusu obserwacyjnego na brzegu europejskim, Mehamed Basza, Dowód-



ca obozu azjatyckiego, z licznym wojskiem, z którymi połączyło się kilka batalionów Topd-szów i Kumbaradszów (puszkarze i bombardy-erowie) z działami z baterji Tophana. Gdy się znaczne pod okiem Sułtana zebrało wojsko, któremu sam w woijnym ubiorze dawał roz-kazy, wyruszył więc ku Hippodromu, czyli Et-meidanu. Chorągiew Mahometa zatknięto przed meczetem Sułtana Ahmeda, a przez publi-cznych woźnych po wszystkich dzielnicach mia-sta i przedmieściach wzywano każdego pra-wdziwego Muzułmana, iżby się zbrojno stawił pod chorągiew Proroka. Niezliczone mnóstwo zbrojnych ludzi spieszyło ze wszystkich okolic na Etmeidan. Ożywieni odwagą Sułtana i wo-ijnym ogniem Hussein Baszy, poprzysięgli wszyscy, do ostatniej kropli krwi bronić Sułta-na i Tronu

Takie same odezwy uczyniono do bun-towników; po trzykroć wezwano ich, by się wrócili pod chorągiew Proroka. Zuchwale odrzucili oni wszelkie wezwania i odpowiedzieli, iż nie pierwéj pójdą za wolą Sułtana, aż nowy regulamin będzie zniesiony, i wydane im zo-staną głowy W. Wezyra, Hussein Baszy, Agi Janczarów i Redszib Efendego. Oburzony ta-kiem żądaniem i nie podobny swojemu poprze-dnikowi Selimowi III, który stał się ofiarą swo-jej powolności, rozkazał Sułtan Mahmud Hus-sein Baszy wyruszyć natychmiast ze wszystkimi wojskami pod jego rozkazami będącemi prze-ciwno buntownikom, na których Mufty przez pismo Fetwa rzucił klątwę. Hussein Basza na czele kilku tysięcy, posunął się krokiem po-dwójnym przeciwko buntownikom, którzy naci-skowi temu oprzeć się nie mogli. Cofnąwszy się na Etmeidan, zamknęli się w swoich ko-szarach. Kilka wystrzałów z dział kartaczami otworzyło bramę do placu rewolucyjnego; po krótkim boju pokonani zostali buntownicy; stra-szna rzeź nastąpiła przy koszarach; zapalono je, ogień zajął kilka przyległych domów, lecz wła-ścicielom tychże zapewnił Sułtan zupełne wy-nagrodzenie szkody. Kilka godzin rozstrzygło los dnia tego i korpusu Janczarów. Stratę bun-towników w zabitych lub w pożarze poległych podają na dwa do trzech tysięcy; wojska W. Sułtana w stosunku tym nie znaczna. W ko-szarach znaleziono znaczne skarby, które zwy-cięzcom dostały się w zdobyczy. Uciekających ścigano we wszystkich kierunkach, a tych, któ-rzy się schronili do obronnych domów lub cha-nów przy bramie Adryanopolskiej lub siedmiu wieżach, zmuszono do poddania się.

W d. 16. c. i. k. w. Piątek, udał się Sułtan na uroczystą modlitwę do meczetu Sul-Tzesme

blisko Seraiu, otoczony nie inż Janczarami, lecz puszkarzami i bombardyerami. Tymczasem Mi-nistryum, pod przewodnictwem W. Wezy-ra, Hussein Baszy i Muftego, zebrało się na Etmeidanie w namiotach, i rozpoczęło sąd su-rowy przeciwko buntownikom. Wszyscy Jan-czarowie z bronią w rękę poymani, szczegól-niej zaś ich Ustawie i inni Officerowie, któ-rzy wprzód zaprzysięgli reformę, zostali po krótkim badaniu straceni; więcý winnych od-prowadzono do więzienia Bostandszi Baszy. Dnia 17., podczas gdy ten sąd surowy odpra-wiał dalsze swe posiedzenia, ogłoszono odezwę, przez którą zniesiono na zawsze korpus Jan-czarów; na imię Janczara rzucono przekleństwo, i wojsko regularne, ćwiczone, pod imie-niem *Askeri Muhammedije* wezwane jest na obronę Państwa i Izlamizmu. Oraz spo-koyni obywatele i mieszkańcy stolicy zostali we-zwani pootwierać sklepy przez trzy dni zamknię-te, i oddać się iak wprzód sprawom swoim. Nikomu niedozwolono ukazać się więcej w stroju Janczarów lub takowe nosić nazwisko; wszystkie koszary Janczarów zburzono z gruntu, ich kociołki, tak często służące za znak do buntu, potłuczono, Niszany ortów, czyli znaki pułków zdjęte, przez Muftego nogami podeptane, po-tłuczone, słowem zupełnego zniszczenia tey nie-gdy strasznej milicyi dokonano. Wszystkie dotąd straże przez Janczarów pełnione oddano Topdszom lub Bostandszom, a we dwudziestu czterech bra-mach miasta postawiono tyle Kapidszy Baszów z 25 ludźmi takieyże straży.

Dnia następującego przeniósł W. Wezyr po-siedzenie Rządu z Etmeidanu na pierwsze podworze Seraiu, gdzie odtąd Ministryum pod na-miętami, otoczone zbrojnymi, trudni się sprawa-mi Państwa, gdy na innem miejscu tego podworza wykonywane są ćwiczenia wojskowe sposo-bem europejskim.

Jakkolwiek szybko rozstrzygnięta została walka wewnątrz miasta, jednakowoż z początku nie zaspokojano się zupełnem także ukończeniem, dopóki niedoszły wiadomości, iakiego stronnictwa chwycą się załogi w mocnych zamkach nad Bos-forem, złożone z Jamaków sławnych w dawniejszych powstaniach Janczarów. Ci, nietylko zachowali się spokojnie, lecz oświadczyli także go-towość przyczynić się do utrzymania porządku i pomagać Sułtanowi wspólnymi siłami do pokona-nia buntowników. Sułtan podziękował im za tę gotowość i posłał swojego W. Koniuszego do zamków z podarunkiem 300 kies, dla podzielenia ich między załogi. Jeszcze oczekiwać po-trzeba, czyli Jamakowie pozostaną przy swoim teraźniejszym urządzeniu, gdyż niezdają się być



skłonnymi do przyjęcia nowego ćwiczenia, a Hussein Basza, którego bystrego oku nie łatwo iakabędz okoliczność; uydzie, coby terazniejszemu staronowi rzeczy zagrozić mogła, mieć będzie zapewne na uwadze te zamki i ich załogi.

Naywiększe odmiany zasze w skutek znieśienia Korpusu Janczarów i wypadków, które ten środek za sobą pociągnął, są następujące:

Hussein Basza pod imieniem Agi Baszy znany, któremu szczególniej należy się sława tak we względzie przedsięwziętych środków iakoteż z okazanej podczas boiu waleczności, mianowany jest Seraskierem, czyli naczelnym Wodzem wszystkich woysk Izlamskich. Przeniósł ón swoją główną kwaterę, naypierwey w byłym pałacu Agi Janczarów założoną do Eski Seraiu (dawny Seray) wysokiemi i mocnemi murami otoczonego, z którego żony Sultana przeniesiono do tak zwanego Tszifte-Seraiu. Z tego to mocnego stanowiska panującego niegdy dzielnicy przez Janczarów zamieszkałej jest w stanie Hussein-Basza położyć tamę wszelkiemu wewnątrz miasta poruszeniu.

Były pałac Agi Janczarów oddano Muftemu na sprawowanie jego urzędu, i przeto stawiono go oraz pod opieką Religii, i obudwom Kadiaskarom (naywyższym sędziom woyskowym) i innym wielkim urzędnikom Ulemów mają być dane mieszkania rządowe.

Dotychczasowy Aga Janczarów, mianowany jest Miri-Achorem czyli W. Koniuszem; atoli szkodne czynności, których się buntownicy na jego rodzinie dopuścił, miały silny wpływ sprawić na jego umyśle, dla tego nie przyjął tego urzędu i udał się na spokojność.

Inne mianowania dotyczą się Jenerałów i Oficerów sztabowych z korpusu Janczarów, którzy okazali się być Rządowi wiernymi.

Rząd przedsięwziął jeszcze inne środki ku wykorzenieniu ducha buntu i zabezpieczenia publicznej spokojności.

Ponieważ liczna klasa Hammalów, czyli drażników, powiększły części w liście Janczarów w ciągnięciu, nie tylko, że we wszystkich buntowniczych wypadkach łączyła się z niemi, i w każdej okoliczności okazywała dla spokojnych mieszkańców stolicy zgubnego i chciwego rabunku i gwałtowności ducha i tą razą podczas ostatniego pożaru po rozbojniczemu wpadała do domów, zatem na przyszłość wszyscy tureccy Hammalowie wyłączeni są z cechu drażników, a przełożony ich stracony, a oni sami zaś z miasta wygnani. Kilka tysięcy takowych pod zastoną żołnierzy wyprowadzono nad brzeg, na czołnach do Azji przewieziono, i każdemu dano paszport zakazujący wyraźnie onym powrotu do Konstantynopola. Także sam los spotkał także Kurdów. Równie i Tu-

lunbadszów, czyli Pompierów powiększły części wygnano a ich przełożonych stracono. Na przyszłość tak drażnicy iakoteż pompierowie wybierani być mają z narodu Ormiańskiego, i w tym celu Patriarcha Ormiański wezwany, aby przystawił dziesięć tysięcy ludzi.

I liczną klasę sterników, czyli Haiktszów, pó większły części z Janczarów złożoną czeka reforma. Nie ma wątpliwości, że Rząd zniszczy chce wszelki ślad tego korpusu, aby nigdy nie mógł powstać.

Rozporządzenia te rozciągnęły się także do Janczarów dodanych obcym Posłom iako straż honorowe, lub na gońców do ekspedycyi; Rząd kazał ostatnim oddać kołpaki tatarskie, znak odróżniający gońców, i niedozwała żadnemu Posłowi wysłać ziąd innych iak Tatarów Porty.

Z naywiększą czynnością popierają werbunki do woyska regularnego; na wszystkich placach stolicy widać ludzi ćwiczących się w obrótach, w którym to celu wezwano kilku Oficerów z woyska egipskiego i owych, którzy niegdy pod Sultaniem Selimem w woysku Nisami Dszedid służyli. Sam Sultán Mahmud bywa często obecny tym ćwiczeniom tak wewnątrz iak i zewnątrz Seraiu, i zachęca woysko swoim przykładem i podarunkami. Do urzędzeń, przez które cios, na korpus Janczarów wymierzony, przygotowywany, i skutkiem został zapewniony, należy liczyć szczególniej stopniowe powiększenie korpusu Topdszów, czyli artylerzystów, którzy od czasu Selima III. zawsze karności woyskowej i ćwiczeniom woijnym poddani byli. Korpus ten w ostatnich czasach doszedł do 14 tysięcy, i usprawiedliwił zaufanie Rządu, przez swoje wierność i waleczność.

Oprócz tego kilku jeszcze Baszów z przyległych prowincyi odebrało rozkazy przybydź ze swoimi domowemi woyskami do stolicy.

Jeszcze nie mamy doniesień z innych miast i prowincyi Państwa iakie wrażenie sprawił ten wypadek. Jednakże Rząd pochlebia sobie, iż gdy punkt centralny korpusu Janczarów zniszczony, każde cząstkowe powstanie szczątków onegoż, będzie mogło być bez wielkiego niebezpieczeństwa utłumione.

Może jeszcze Sultán nie miał zamiaru znieść na teraz zupełnie ten korpus Janczarów; lecz że sami dali do tego powód, zatem korzystał szybko i dzielnie ze sposobności, aby wykonał plan, który od dawna w cichości dojrzewał.

Spokojność publiczna w dzielnicach miasta i w przedmieściach od placu boiu odległych, iakoteż wzdłuż Bosforu ani na chwilę nie była zagrożoną i Frankowie mieszkańcy tychże, iakoteż Raajasowie doznawali i ciągle doznawać będą niebezpieczeństwa.



## Hiszpania.

Gazeta nadworna z d. 13. Czerwca zawiera wyrok królewski treści następującej: »Usiłowanie, zmniejszyć ciężary kraju, zniewoliły Monarchę postawić wojsko na stopie poboiu. Tymczasem tak rozmaite zamiary rewolucjonistów, iako też naturalne zwłoki połączone z organizacją związków z 1824 zrzuciły potrzebę utworzenia siły zbrojnej na wszelkie rozkazy gotowej. Zład Monarcha postanowił udać się do wierności gmin Swoich, i rozkazał wyruszyć 29 pułkom milicyi prowincyjnych, dla zapobieżenia niedostatkowi wojska liniowego, z przyrzeczeniem, iż to nadzwyczajne wezwanie milicyi zmniejszy, skoro tego okoliczności dozwolą. Nadszedł więc ten czas, i Król rozkazuje, iż 17 pułków milicyi powrócić ma do domów i tylko 12 zostanie pod bronią, oprócz kompanii grenadyerów i strzeleckich, które dodane zostały do król. gwardyi. Ponieważ rozwiązanie tych pułków zmniejszy wojsko w głównych miastach prowincyi, przeto rozkazał Król wyruszyć różnym oddziałom, a przy oznaczeniu kontyngensu każdej prowincyi położył za zasadę ilość ich dochodów i takową z potrzebą służby połączyć. Ponieważ Jenerałni Kapitanowie odpowiedzialni są za spokojność w swoich prowincyach na utrzymanie której nawet ochotników Królewskich zwołać mogą, zatem chce Król, aby zawiadywali wojskiem w swoich prowincyach będącym, przyczem iednakże iże możności starać się winni unikać tego, by wojska daleko iedne od drugich nie rozstawiali, i nie pozabawiali twierdz potrzebnych załogi. Król Jegomość spodziewa się, że przez to zmniejszenie pod bronią stojącego żołnierza przyniesie tak ludowi Swemu, iak i Skarbowi publicznemu znaczną ulgę.«

Wysoka Rada Kastylijska, z powodu udzielonego przez Ministra Sprawiedliwości wyroku Królewskiego, wezwała Władze municypalne, Sądy i Policyi Intendentów prowincyi, aby bacznymi byli na osoby z Państw obcych przybywające, dla zapobieżenia, by do Francyi zbiegli rewolucyonisci nie wkradali się znowu do Hiszpanii.

## Francya.

Autor pisma pod tytułem: *Nouvelles lettres provinciales*, czyli listy mieszkańca prowincyi do iednego ze swoich przyjaciół, o okolicznościach czasu, nazwiskiem d'Herbigny, i nakładca tego pisma, księgarz Bossange, stawieni byli przed Sądem Policyi poprawczej Paryzkiej, oskarżeni, że ogłoszeniem tych listów zaprzeczali godność Kró-

lewską i konstytucyjną powagę Króla; że dali pochop do nienawidzenia i pogardy Rządu Królewskiego; że Religiją Państwa osławili wzywając do zbrodni przywiedzioney w księdze ustaw karzących, mianowicie w artykule 91. Sąd oświadczył, iż w prawdzie autor postąpił niestudnie, iż użył zaskarżonych wyrazów przeciwko Religii; że w tym względzie zasługuje na naganą, i że iego pismo nłotno i sprawiedliwie Sądom było doniesione; iednakowoż uwolnił onegoż, iako też księgarza Bossange od skargi przeciwko onym zanesioney, wskazał pierwszego tylko na kosztą sprawy i zakazał sprzedaż, iako też powtórnego nakładu pisma. Adwokat Korony, P. Broe, odwołał się, co się dotyczy P. d'Herbigny do Sądu Królewskiego, który rzecz tę w d. 21. Czerwca rozpoznał. Wspomniany Adwokat w powodach do założonoy appellacyi wyraził: iż śledząc zaskarżone pismo w całej osnowie, widac rozmowę między Royalistą i Liberalistą; przyczem pierwszemu kładzie w usta wszystkie, iakie tylko być mogą niedorzeczne i straszne plany, wszystkie niegodziwości, podczas gdy Liberalista występuje z godnemi zamierzeniami i sposobem myślenia. Adwokat Korony przywiódł potem zaskarżone miejsca dosłownie do okazania, że autor zachęcał do nienawiści i pogardy przeciwko Rządowi, przepowiadał rewolucyją, i Religiją Katolicką spotwarzał, wystawiając onę iako nieprzyjaciółkę wszystkich towarzyskich swobód. Zakńczył temi słowy: »Codziennie wymieniają WPanowie zamieszania, pochodzące z dowolności druku i zmierzające do wyrachowanego planu. Od pism po dwa i pięć *Sous*, aż do pism mających własności takie, iak to, o którym mówia, wszystkie okazują iedną dążność, ieden zamiar, mianowicie podburzyć umysły i zrzucić rewolucyją. Dowiedźcie WPanowie, że Sędziowie oświeceni przykładem przodków, nie chcą czekać dni nieszczęścia, aby ztemu zapobiedz; że będąc przyjaciółmi Religii i Tronu, oboje bronić będą. Jeżeli surowość literalna ustawy wstrzymuje częstowdanie się Adwokata Korony, tedy tu nie zachodzi ten przypadek. Dajcie WPanowie przykład, aby położyły tamę dowolności druku, którego użyć chcą za narzędzie do zniszczenia wszystkiego.« — P. Renouard bronił potem P. d'Herbigny. — Sąd po dwugodzinem naradzeniu się wydał wyrok, że oskarżony stał się winnym przestępstwa potwarzy przeciwko Religii Państwa i Królewskiej godności, i wskazał go na trzecziesięczne więzienie i zapłacenie 300 fr. kary pieniężnej i kosztą sprawy. Oprócz tego rozkazał Sąd zniszczyć wszystkie znajdujące się exemplarze.

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 28. Rozmaitości.)